

WOLNA POLSKA

LA POLOGNE LIBRE

ORGAN ZJEDNOCZONEGO LUDU POLSKIEGO WE FRANCJI

Prix
CENA 2 Fr.

ORGANE DU PEUPLE POLONAIS

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
75, Rue de la Suire - LYON (3^e)

WOLNA POLSKA reprezentuje chwilowo „WALKĘ”, która wychodziła nielegalnie we Francji w czasie okupacji niemieckiej.

NA SIEROTY WARSZAWY

Dochodzimy do 20.000 fr.

Już przekroczyliśmy w trzecim tygodniu zbiórki sumę 18.000 fr. Żołnierz Polski najlepiej odczuwa cierpienie. Podnosiła to już prasa państw neutralnych, że jest jedynym, który w ogniu walk nie zatracił swych uczuć ludzkich. Batalion „Topór” to potwierdza. W ogłoszonej przez nas zbiórce na „Sieroty Warszawy” zajął on pierwsze miejsce!...

Światli i dzielni nasi Rodacy — zamiast użalać się i gadać — czynami dowodzą swej solidarności z ludem warszawskim. Zbiórka idzie szybko i sprawnie. Z całego serca raz jeszcze „Bóg zapłać”.

Na szczególne podkreślenie zasługuje ofiarność p. Agnieszki Drapałowej, która jest wdową z czworgiem dzieci i pracuje tylko dwa dni w tygodniu, a jednak złożyła 100 fr., twierdząc, że „sama ma sieroty i wie dobrze, co to znaczy”.

Z poprzedniego	6.480.—	Gonczarow Stanisława	(Święciany - St. Fons) 100.—
Obecnie wpłacili P. P.:		Durand Louis Industriel	(St. Fons - Rhône - Sa-
Oficerowie, podoficerowie i		laise - Isère)	100.—
szeregowi Batalionu „TO-		Zabrocka	15.—
PÓR” stacjonującego w		P. Kosiński	56.—
Montceau-les-Mines zło-		Dr. Jeruzalski	100.—
żyli na „Pomoc dla sie-		Jesionka Jan	25.—
rot Warszawy” 7.100 fr.		Deceaux Stefan	100.—
(siedem tysięcy sto), któ-		W Décines zebrał p. Fu-	
ra to sumę przesłali za		dała	365.—
pośrednictwem Koła Pol-		od pp: Rejdych 120 fr.,	
skiego Czerwonego Krzy-		Czuprynowa - wdowa 50	
ża w Montceau - les -		fr., Góska Tomasz 50 fr.,	
Mines do Redakcji	7.100.—	Fruloff 20 fr., Harland	
Krużyńska (Deville)	50.—		
Sobański Teod. (St. Denis)	50.—		
Latowski Józef (Paris) 100.—			
Sadlu (Les Fontaines) ..	100.—		
Lempka W.	200.—		
Koszak	250.—		
Kerber	27.—		
Studenci z 72, r. Montgolfier	390.—		
Szczepaniak Janina	20.—		
Skwarek Czesław (Lyon) ..	50.—		
Dr. p. Olszewska Janina	100.—		
(P. C. K. Lyon)	100.—		
Owczarski Henryk (Lyon)	100.—		
Tulacz Wieczny (Villeur-	50.—		
banne - Lyon)	50.—		
Jaeyno Jan (Lyon)	50.—		
Mondygral Fr. (Lyon)	50.—		
Wojdak Leon (Lyon)	50.—		
Pietrzak Anna (Monplai-	50.—		
sir - Lyon)	50.—		
Szczypiorkowski A. (To-	100.—		
ruń - Lyon)	30.—		
Guillee L. (Radio) (Lyon)	100.—		
Andrysia i Elżunia Borow-	100.—		
skie (St. Didier au Mont	100.—		
d'Or)	100.—		
Maryna i Leszek Mosz-	100.—		
czyńskie (Creplex - la-	100.—		
Pape)	100.—		

APEL...

...na dzieci w Warszawie. Słyszysz? Zbierają na dzieci w Warszawie. I ty nic nie dasz? Mały, jasnowłosy brzdąc patrzy na ciebie niebieskimi oczami i wyciąga rączkę po kawałek chleba... I ty tak rączkę odtrącasz? I przejdiesz dalej, pograżony w swoich własnych kłopotach, zmartwieniach i troskach?

Spojrzyj w zaulek swojej duszy, gdzie jest tak złe sumienie. I spytaj się, czy trzeba coś dać, czy nie?

Nie idź raz do kina, wypal kilka papierosów mniej, wypij o jedną szklankę wina mniej, albo obiadu (psia krew!) nie zjedz... Tam nie jedli całymi tygodniami... Tam żyli w piwnicach bez wody i żywności, bez opatrunków i odzieży...

Tam konali od ran, z głodu i pragnienia, tam domu całego już nie znajdziesz...

Ten dzieciak więcej może widział przez te 63 dni, niż ty przez całe swoje życie...

Matka zabita, ojciec za granicą, brat starszy w niewoli, siostra na robotach przymusowych...

I ty nic nie dasz? Daj! Spojrzyj w swe serce i daj; a może tą 10-cio czy 20-frankówką otrzymasz jedną łzę — jedną łzę dziecka i wywołasz może uśmiech... uśmiech na ustach dziecka, które widziało piekło...

W. Nasłowski.

PROPAGANDA NIEMIECKA ZMUSZONA USUNĄĆ Z WITRYN ZDJĘCIA Z WARSZAWY

London (Pat). — Z Sztokholmu donoszą: Biuro propagandy niemieckiej w Sztokholmie zmuszone było usunąć z witryny wystawowej fotografie przedstawiające zniszczenie Warszawy z prowokacyjnymi napisami, obrażającymi uczucia narodowe Polaków. Szyby wystawowe były dwa razy wybite kamieniami przez Polaków.

Szwedzkie Towarzystwo Ubezpieczeniowe odmówiło wypłaty odszkodowania za rozbite szyby, dopóki fotografie nie zostaną usunięte z wystawy. Prasa szwedzka wykazuje duże zrozumienie dla o burzenia, które Polaków, przebywających w Sztokholmie ogarnęło na skutek propagandy niemieckiej.

GDY WARSZAWA W 1830 R. PORWAŁA ZA BRON

W dniu 29 listopada 1830 r. młodzież Warszawy porwała za broń, by wypędzić najeżdżące i ziemiom polskim przywrócić upragnioną wolność. — Liczne prace poświęcono zbadaniu przyczyn wybuchu tego powstania. Do różnych dochodzą wniosków i w różny sposób oceniano celowość tego zrywu. W chwili obecnej nie unikając celowości powstania, trzeba jednak chociaż ogólnie zwrócić uwagę na przyczyny, gdyż wobec niektórych sytuacji międzynarodowych i użycia propagandowych aktualność ich jest bardzo duża.

Ujmując ogólnie przyczyny, które wywołały powstanie i wojnę rosyjsko-polską w latach 1830/1831, trzeba podkreślić, że leżały one w niemożliwości dostosowania psychiki jak i dwóch różnych kultur: zachodniej reprezentowanej przez polskich kierowników urzędów nadanych Królestwu Kongresowemu i wschodniej reprezentowanej przez cara, jako króla polskiego i jego namiestników, których typowym przedstawicielem był wielki książę Konstanty.

Rosja ówczesna, nadając Królestwu Kongresowemu urządzenie konstytucyjne na wzór zachodni, chciała aby treść tych urzędów i ich istota pozostawała w zgodzie z pojęciami despotyzmu wschodniego. Sejm Królestwa Kongresowego, jako ciało ustawodawcze, tylko wobec Zachodu miał reprezentować liberalizm carów moskiewskich, a natomiast w życiu wewnętrznym państwa miał być instytucją czysto moskiewską, to znaczy panować w nim miała nie wola reprezentantów narodu polskiego, ale jedyna wola wszechwładnego cara Moskwy. — W ten sposób carowie moskiewscy chcieli utrzymać swą pozycję postępowych wobec Zachodu i faktycznych despotów jakimi byli w życiu wewnętrznym. I każda instytucja Królestwa Kongresowego w ten sposób była rozumiana. Tak było w sądownictwie, gdzie nad formalną niezależnością sądów, panowała wola carów i ich urzędników, tak było w dziedzinie oświaty, w wojsku, w każdej innej.

Narodowi polskiemu natomiast, jako należącemu całkowicie do kultury zachodniej obcy jest ten dualizm: przyjmowania formy z Zachodu i wtłaczanie w nią innej treści. Wszystkie urzędy, które Naród Polski przyjmował i na wzór zachodni zaprowadzał, przyjmował nie tylko formę ale i treść. Wprowadzone urzędy konstytucyjne pojmował ściśle jako takie. Konstytucyjny sejm Królestwa Kongresowego rozumiany był jako urządzenie, w którym się ma przejawiać wola Narodu niczym nie krępowana. Tak rozumiał sądownictwo, tak rozumiał oświatę. W ten sposób podchodził do wojska polskiego, wychowanego na wzorach wolnościowych Francji rewolucyjnej.

W tak różnorodnym podejściu do podstawowych założeń życia społecznego tkwiły przyczyny ciągłych konfliktów, które stale narastając 29-go listopada 1830 roku Warszawę zrewolucjonizowały. — Innej drogi wyjścia być nie mogło.

Powstanie wybuchło jako protest przeciwko wtłaczaniu w zachodnie formy polskiego życia społecznego, do których Naród Polski od wieków był przyzwyczajony treści wschodniej, obcej mu, niezrozumiałej i psychice polskiej niedostępnej.

ADAM EHMAN.

Z poezji Polski podziemnej...

TESTAMENT POLEGŁYCH

Nie odeszliśmy od was, by grały fanfary,
Nie potrzeba nam słowa w wiecowych wspomnieniach,
Nie polegliśmy po to, by zbawiać świat stary
I by kłamstwo wyrosło na prawdzie cierpienia.

Nie chcemy być tematem kwietnych publikacji,
Ani sporów zażartych cennych argumentem,
I niech nikt się nie waży dochodzić swej racji
Przez to wszystko, co w śmierci żołnierskiej jest święte.

Nie ma różnic klasowych pod darnią zieloną,
Żaden przedział społeczny nas więcej nie dzieli —
Więc szanujcie tę równość. Gdy światła zapłoną
Niech nikt się naszych cieniów dzielić nie ośmieli.

Nie legendą, lecz pracą i powszednim chlebem
Trzeba głodnych nasycić i uczyć ich synów,
Aby złoto pszeniczne szumiło pod niebem,
By więcej było zboża, niż liści wawrzynu.

Budujcie nową Polskę. Szanujcie jej imię,
Trzeba tak ją umocnić wiarą i miłością,
Aby kresu dobiegły wędrowki pielgrzymie,
By nikt snu nie zaktówał poprochniałym kościom.

A gdy dzieci zapomną, że mieszkali w schronach,
Że widziały dni straszne, ponure i krwawe —
Niechaj tylko to jedno pamiętają o nas:
Żeśmy padli za Wolność, aby była Prawem.

Pismo „Werble Wolności” Nr. 6. r. 1944.

„Męczeństwo Waszej Stolicy

wkrótce zakończy się

i bezmiar patriotycznego poświęcenia
będzie wynagrodzony”

— pisze Burmistrz Brukseli do P.O.W.N.

London (Pat). — Burmistrz miasta Brukseli, p. J. Van De Meulebroeck, wystosował do P.O.W.N. następujące pismo: „Plan operacyjny Armii Sprzymierzonych przewidywał, że Belgia ma być wyzwolona przed Polską. Jesteśmy szczęśliwi, rzecz jasna, — ale troska, która uciska serca wszystkich narodów wyzwolonych jest wielka, a ich podziw dla wojsk, które walczyły wszędzie w Polsce, a szczególnie w Warszawie — jest niezmierny. Męczeństwo Waszej Stolicy wkrótce zakończy się i bezmiar patriotycznego poświęcenia będzie wynagrodzony, dzięki zjednoczeniu Narodów Sprzymierzonych, które dążą do odbudowy Polski na podstawie wzajemnego zaufania, zcementowanego w tej wojnie i wzmocnionego przez pokój.

Nic szlachetnego nie może powstać w żadnym kraju bez zjednoczenia wszystkich jego obywateli; nie bardziej nie może zapewnić trwałego pokoju, jak wspomnienia narodów o ich wspólnych cierpieniach, z których rodzi się głębokie uczucie i niezapomniana solidarność wzajemna. Polska wniesie do rozwiązania wszystkich problemów, z chwilą, gdy rozpamiętywać będzie swe minione nieszczęścia, ducha pojednania, tym bardziej pełnego zrozumienia, że doceni ona najlepiej radość bezmierną z powodu pokoju, opartego na wzajemnym zaufaniu. Niech żyje Polska! Niech żyje Warszawa!”

Z WALK POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH NA ZIEMI OJCZYSTEJ

Armia Krajowa zadaje nazistom porażki

Londyn. (Pat). — Według informacji, nadchodzących z Polski, Oddziały Armii Krajowej wzmogły swą działalność bojową na tyłach frontu niemieckiego.

W dniu 27 ub. m. stoczyły one walkę pod Białym Ługiem, w powiecie piotrkowskim, z jednostkami niemieckimi, liczącymi 3 tysiące żołnierzy, a składającymi się z oddziałów SS i Ukraińców.

Niemcy sami przyznają,

że walka z Armią Krajową jest ciężka

Londyn. (Pat). — Okupacyjna gazeta „Krakauer Zeitung” z dnia 6. 10. umieściła opis wielkiej walki, stoczonej w okolicy Gęgowy z „silnymi grupami bandytów, uzbrojonych w moździerze i karabiny maszynowe” (były to oczywiście oddziały Armii Krajowej). Grupy te zaatakowały posterunek policji w pewnej miejscowości. Niemcy zwrócili się o pomoc. Wówczas przybyły oddziały polowe Luftwaffe, oddziały wojskowe uzbrojone w moździerze i karabiny maszynowe oraz oddziały SS i kawalerii ukraińskiej. Dopiero po wejściu do akcji tych sił „bandyci” uciekli.

Opowieści tej brak jednak epilogu, gdyż gazeta nie wspomina, czy Niemcy udali

Jednostki niemieckie rozpoczęły akcję zaczepną, w której użyły wielkiej ilości ciężkiej broni i karabinów maszynowych. Oddziały polskie w kontrataku zmusiły nieprzyjaciela do panicznej ucieczki. Niemcy pozostawili na polu walki 31 zabitych i około 20 rannych. Polacy zdołali m. inn. 5 karabinów maszynowych. Straty ich były o wiele mniejsze, niż straty nieprzyjaciela.

się w pościg za Polakami. Wątpiąc w prawdziwość tej informacji, co do tego, która ze stron uciekała, wynika z niej jednak niezbicie, że Armia Krajowa zmusza Niemców w niektórych okolicach do akcji czysto obronnej.

Po bitwie O.R.P. „Garland” otrzymał od brytyjskiego admirała, dowódcy wschodnią flotą śródziemnomorską następującą depezę: „Dzięki czujności komandora polskiej floty przy wypatrywaniu niemieckiej łodzi podwodnej została ona zatopiona dziś rano. Niech żyje Polska”.

REFORMA SĄDOWNICTWA POLSKIEGO

W dniu 10. 11. minister Sprawiedliwości p. Komarnicki wygłosił z Londynu przemówienie radiowe, o reformie ustroju sądownictwa.

Dekret, podpisany w ostatnich dniach przez Prezydenta Rzeczypospolitej, jest wynikiem prac, prowadzonych od jesieni 1942 r. przez komisję prawników. Rada Narodowa uchwaliła również przyjęcie tego projektu.

Ustrój sądownictwa oparty będzie na zasadach demokratycznych, zapewniających zupełną niezawisłość sędziów oraz udziału Ludu w wymiarze sprawiedliwości.

W szczególności sędziemu przywraca się nieusuwalność i pozbawia się władzę wykonawczą możliwości przenoszenia sędziów na inne miejsca urzędowania bez ich zgody. Przywraca się również sądy

OKRĘT R. P. GARLAND NISZCZY NIEMIECKĄ ŁÓDZ PODWODNĄ

Londyn (Pat). — Kwatery Prasa Sił Zbrojnych komunikuje: O. R. P. „Garland” podczas patrolu z okrętem brytyjskim H.M.S. „Troubridge” na morzu Egejskim wykrył i zatopił niemiecki okręt podwodny. O.R.P. „Garland” pierwszy dostrzegł okręt nieprzyjacielski i zaatakował go bombami głębinowymi, a następnie z kontrtorpedowcami brytyjskimi zmusił go do wynurzenia się. Okręty brytyjskie i O.R.P. „Garland” zniszczyły ogniem artyleryjskim wieże dowódcy i w wielu miejscach uszkodziły kadłub okrętu niemieckiego. Załoga okrętu nieprzyjacielskiego opuściła swój okręt, a O.R.P. „Garland” zatopił go granatami głębinowymi. 47 członków załogi niemieckiej łodzi podwodnej zostało wziętych do niewoli. Korespondent wojenny Voelkischer Beobachter został zabity.

Po bitwie O.R.P. „Garland” otrzymał od brytyjskiego admirała, dowódcy wschodnią flotą śródziemnomorską następującą depezę: „Dzięki czujności komandora polskiej floty przy wypatrywaniu niemieckiej łodzi podwodnej została ona zatopiona dziś rano. Niech żyje Polska”.

przysięgłych. Prócz sędziów zawodowych, urzęduować będą na szczeblu najniższym sędziowie pokoju — obywatele — wybrani w głosowaniu powszechnym.

Cieszymy się, że rząd nasz już dziś pracuje nad ustawami, które zapewnią Polsce rzeczywistą demokrację.

A. ROGOŻOWNA.

Warszawa

Za to, że pierwsza stanęła do boju
W obronie wiary i wolności prawa
Zes nie szczędziła krwi młodej, ni znoju
Świat tylko szepotał: Biedna ta Warszawa.
O, nie bluźnijcie jej świętym pamiętkom.

O nie bluźnijcie wy, których niewola
Nie wykulała ducha w ogniu męki
O, nie bluźnijcie! .. bo Narodu wola
To nie tłumione, rozpaczliwe jęki
To mur, to twierdza obronna i trwała
Która się jeszcze nigdy nie zachwiała.

Warszawa padła... Uczcijcie jej groby
Ale nie mówcie, że wszystko stracone,
Bo się z popiołów dźwiga mściciel nowy
a ramię jego, ku niebu wzniesione.
Tam czerpie Wiarę, Nadzieję i Męstwo.
Bo stamtąd pomoc przyjdzie i Zwycięstwo!...

W JEDNYM ZDANIU...

■ **WASZYNGTON.** — Samoloty amerykańskie przywożą codziennie ze Stanów Zjednoczonych na front europejskie po 1.750 kg. krwi do transfuzji.

■ **AKWIZGRAN.** — Rozpoczął tu urzędowanie pierwszy burmistrz niemiecki, działający pod kontrolą władz sojuszników.

■ **LONDYN.** — Do Rzeszy miało zbiec w ciągu paru ostatnich miesięcy około 40.000 członków Milicji i innych sprzedawczyków.

■ **BERLIN.** — Po raz pierwszy lotnicy niemieccy byli zmuszeni rozrzucić ulotki propagandowe w Niemczech „dla podtrzymania ducha ludności”.

■ **PARYŻ.** — Znany dziennikarz Stéphane Lauzanne, b. naczelny redaktor „Le Matin”, został skazany za współpracę z Niemcami na 20 lat ciężkiego więzienia, konfiskatę majątku i pozbawienie praw obywatelskich.

■ **LYON.** — Na wezwanie p. Farge'a, Komisarza Republiki, delegaci syndykatów robotniczych tego okręgu będą współpracować z Komitetami Rolników, aby usprawnić aprowizację Lyonu.

■ **SAINT-ETIENNE.** — Dla wzmocnienia produkcji węgla tuż kopalnie zostały oddane pod zarząd władz.

■ **PARYŻ.** — Ujęto w mundurze FFI — słynnego dra Pétiota, którego się zarzuca zamordowanie kilkudziesięciu osób w celach rabunkowych.

Goście opuszczali salę bardzo zadowoleni ze spędzenia parę miłych i nastrojowych chwil.

B. J.

POMYŚLCIE TROCHĘ SAMI...

W kilku gazetach francuskich a i tych co się nazywają polskimi, bo wychodzą w języku polskim — czyta się ostatnio dosyć dużo o sprawie reformy rolnej w Polsce. — Sprawa często przedstawiana jest tak, że przeciętnemu Francuzowi zdaje się, że to Komitet Wyzwolenia w Lublinie wpadł na genialny pomysł przeprowadzenia reformy rolnej, a „faszystowski” rząd w Londynie nie ma nic lepszego do roboty tylko broni wszelkimi siłami polskich obszarników.

Jak się przedstawia prawda, oszczędźcie sami:
W r. 1931 (ostatni spis ludności) było w Polsce 25.589.000 ha ziemi uprawnej. Licząc się z tym, że 100 ha ziemi wyżywić może powyżej 300 osób w naszych warunkach zobaczymy, że powinno być z rolnictwa w Polsce 8.530.000 osób (a wraz z zawodowo-biennymi t. zn. starcami, małymi dziećmi itp. — 13.000.000). Było zaś na wsi polskiej o 8.000.000 ludzi za dużo, w tym 4.700.000 zawodowo czynnych czyli tych, którzy bezpośrednio ziemię uprawiają.

Ten sam rachunek wyjdzie nam jak obliczać będziemy inaczej. W Polsce na 1 mieszkańca wsi wypada 2,06 ha do uprawienia; potrzeba mu na to 165 dni w roku (w naszych warunkach uprawa 1 ha zajmuje 80 dni). Wynika z tego, że rolnik nie wykorzystuje 85 dni w ciągu roku. O tyle ludzi na wsi jest za dużo.

Na to, aby można było znośnie żyć powinno być u nas na 1 km.

■ **MADRYT.** — Zaprzeczając pogłoskom zagranicznym rząd gen. Franco zapewnia iż „powstanie w okręgu pirenejskim zostało całkowicie zgniecione”.

kw. ziemi uprawnej 19 osób; mieści ich zaś na tym obszarze przeciętnie 49. — Znow więc dochodzimy do cyfry 8.000.000 ludzi, którzy powinni w Polsce przeżyć się ze wsi do miasta. Jest w tym około 5 milionów zawodowo czynnych.

Najidealniej zaś przeprowadzona reforma rolna przy zapasie ziemi, który istniał w 1936 r. mogła dać zajęcie najwyższej 1.500.000 osób zawodowo czynnych.

Dodajmy do tego, że reforma rolna w Polsce przeprowadzana była w ciągu 18 lat na podstawie konstytucji z 1921 r. w postaci: 1) parcelacji wielkiej własności; 2) upełnomocnienia gospodarstw t. zw. karłowatych do 5 ha; 3) melioracji gruntów (osuszanie bagien i t. p.). — Trudności przeprowadzenia reformy rolnej były olbrzymie, bo nie wystarczy dać człowiekowi 3 czy 5 ha ziemi, żeby był zadowolony, ale trzeba mu umożliwić pracę na niej, a więc zbudować dom i zabudowania, dać plug i brzoń, dostarczyć konia i krowę itd., itd.

Prócz tego we Francji, gdzie się dziś dużo pisze, że reforma rolna jest w Polsce potrzebna, nie zawsze rozumiano jej konieczność. Gdy rząd polski dobierał się do skóry obszarnikom niemieckim, którzy ziemie polskie dostali z rąk Haki, ci ostatni znajdowali obrońców... wśród naszych przyjaciół.

Dodać musimy, że obecny Wicepremier Rządu polskiego Jan Kwapiński jest dawnym prezesem Zw. Robotników Rolnych. Wie on chyba coś nie coś, co to jest reforma rolna!

Kto choć chwilę pomyśli nad tymi faktami i cyframi łatwo zrozumie, że

1) reforma rolna to nie jest w Polsce żadna nowość,

2) ciężar spraw gospodarczych nie leży u nas w podziale ziemi. Leży on w rozwoju przemysłu, który mógłby zatrudnić te 8 milionów ludzi ciężających naszym gospodarstwom wiejskim. — Ale o tym innym razem!

Także rolnik.

ZAOPATRZENIE RODZIN OCHOTNIKÓW ARMII POLSKIEJ

Rząd Polski ustalił zaopatrzenie dla rodzin ochotników Armii Polskiej. Wysokość zaopatrzenia wynosi:

dla żon bezdzietnych od szeregowca do plutonowego włącznie — 903 fr.,
od sierżanta do generała — 1200 fr.,

dla żon, posiadających na utrzymaniu dzieci, od szeregowego do chorążego włącznie — 1200 fr.
Na każde dziecko od szeregowego do generała włącznie 300 fr. i na wychowanie każdego dziecka 199.59 fr.

Na nowonarodzone dziecko bez względu na stopień żołnierza jednorazowy dodatek — 2.600 fr.

Na punkcie zborym w Pont-de-Claix

(Od własnego korespondenta)

Często słyszymy przez radio opowiadania o życiu naszych, polskich żołnierzy, wiemy, że coraz więcej powstaje ośrodków mobilizacyjnych, że z dnia na dzień rosną szeregi polskiej armii.

Jednym z ośrodków, grupujących tymczasowo ochotników, jest obóz w Pont-de-Claix (Isère). Obóz ten jest siedzibą kompanii, złożonej z Polaków, przemocą wciągniętych do wojska niemieckiego. Kompania ta wstawia się w walkach o uwolnienie dep. Isère i wchodzi w skład formacji piechoty kolonialnej.

Żołnierze — pogodni i usmiechnięci — z rozkoszą wypełniają swe codzienne koczarskie obowiązki, polegające zarówno na ćwiczeniach wojskowych, jak i na zatrudnieniu życia obozowego.

Urządzono już — przy pomocy polskiej YMCA — świetlicę, w której nasi wojacy spędzają czas wolny od zajęć; nie zapomniano o izbie chorych, która, jak na

obozowe stosunki, jest naprawdę komfortowa, ale na szczęście do tej pory nie miała jeszcze pacjentów, co dowodzi, że nie ma między nimi maruderów; powstały nawet tak luksusowe urządzenia jak pralnia i łaźnia z ciepłą wodą.

Dzielnicy to są chłopcy, nie skarżą się na brak mundurów, na brak wielu innych, niezbędnych rzeczy; rozumieją, że nie od razu Kraków zbudowano, wiedzą, że o nich się nie zapomina. Szczęśliwi są, że mogą być w polskim wojsku, słuchać polską komendę zamiast „Verfluchte Polen”...

Szczęśliwi są, że będą mogli już niedługo pomóc swoim krzywdy.

Rom.

Sprawozdanie z obchodu 11 listopada w Montceau les Mines

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św., w której wzięły udział wojsko polskie z m. Polonią, licznie zgromadzoną z reprezentantami władz miejscowych na czele. W czasie Mszy św. wykonał swe pieśnią chór wojska polskiego, a po nabożeństwie odbył się przemarsz na plac zbiórki przy dworcu, skąd wojskowi i cywili z kilkoma orkiestrami udali się na plac Pomnika Poległych, gdzie ku czci poległych miało miejsce jednominutowa cisza i odegranie hymnu i hejnału. Następnie odbyła się defilada przed pomnikiem, w której na szczególne wyróżnienie zasługuje Kompania stacji zbornej.

Po defiladzie kompania przedefilowała przez ulice miasta ze śpiewem na ustach, wzbudzając wśród wszystkich zachwyt i uznanie swą postawą.

Po południu na boisku des Alouettes odbyły się zawody piłki nożnej między reprezentacjami Armii Francuskiej a między reprezentacją Oddziału Stacji Zbornej, po wciągnięciu flag narodowych i odegraniu hymnu francuskiego i polskiego.

Przed meczem kapitan drużyny polskiej wręczył bukiet kwiatów kapitanowi drużyny francuskiej. Sam mecz toczył się w bardzo serdecznej atmosferze i stał na wysokim poziomie technicznym, a na szczególne wyróżnienie zasługują bramkarz drużyny pol-

skiej oraz jej obrońcy. Całość drużyny polskiej nie pozostawiała nic do życzenia poza zrozumiałym brakiem treningu. Drużyna francuska miała też bardzo dobrych graczy, którym jednak brak było wykończenia w sytuacjach podbramkowych, co również należy przypisać zasłudze naszych obrońców, likwidujących z powodzeniem wszelkie niebezpieczne ataki. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 3:2 (do przerwy 1:1).

Wieczorem odbyła się na sali parafialnej uroczysta Akademia z okazji święta 11-go listopada. Bardzo podniosłe i patriotyczne przemówienia wygłosili: komendant Stacji Zbornej, w imieniu wojska, jak i p. Łabędź, jako przedstawiciel Związku Polaków. Poza tym chór wojska polskiego odśpiewał kilka nastrojowych i wojskowych pieśni. Popisywali się w programie również: polska orkiestra dęta, 3 mandolinistów kolonii Gauthierets jak i zespół dzieci szkolnych.

W części drugiej — rozryw kowej kółko amatorskie „We sołość” z Gauthierets, pod kierownictwem pp. Poradziśwójnej i Dudziaka odegrało sztukę p. t. „Wesele na Prądniku”. Amatorzy ze swych ról wywiązali się bez zarzutu a już największe brawa odebrał zespół taneczny, który z nadzwyczajną werwą odtączył pięknego krakowiaka.

W księgarni lub kiosku nie zawsze są numery zapasowe; — lepiej od razu zamówić gazetę pod opaską:

Kwartal fr. 23
Pół roku fr. 45
Rocznie fr. 87

Należność prosimy przelać zwykłym przekazem (mandat-carte).

Ankieta C. K. W.

DOTYCZĄCA ŻYCIA SPOŁECZNO - KULTURALNEGO EMIGRACJI POLSKIEJ WE FRANCJI

Praca w zakresie kulturalno-oświatowym, jak i wychowania fizycznego i sportowego, wypełnia niewątpliwie jeden z najważniejszych odcinków dzisiejszego życia polskiego we Francji; od rozwoju jej zależy w dużej mierze przyszłość Emigracji naszej.

Przez intensywny rozwój i systematyczne podnoszenie poziomu życia społeczno-kulturalnego Emigracja Polska dąży:

- do zdobycia możliwie wysokiego przygotowania do odegrania czynnej i chlubnej roli w odrodzonej Polsce,
- do rozszerzenia i wzmocnienia fundamentów przyszłego życia polskiego we Francji, przy zachowaniu pełnej lojalności wobec państwa francuskiego.

Jednocześnie i wywierając wysiłki całego społeczeństwa polskiego i ukierunkować je na powyższe cele — to zadanie instytucji wyłonionej z samego społeczeństwa: CENTRALNEGO KOMITETU WALKI, ściśle mówiąc, jego:

- referatu kulturalno-oświatowego, który stoi na czele federacji skupiającej związki i stowarzyszenia dotąd czynne na polu oświaty, kultury teatralnej, muzycznej i śpiewaczej,
- referatu wychowania fizycznego i sportowego, który stoi na czele federacji skupiającej związki i stowarzyszenia dotąd czynne na polu wychowania fizycznego, gimnastyki i sportu.

W pracy koordynowania i planowania działalności wszystkich wchodzących w grę czynników społecznych, koniecznością się staje uwzględnienie obecnego stanu kulturalnego. Wysyłamy w tym celu do poszczególnych placówek M.K.W. i C.K.W. odpowiedni kwestionariusz. Materiał zebrany tą drogą zobrazuje obecną rzeczywistość i posłuży nam za podstawę, za punkt zaczepu do wszczęcia szerszej a jednolitej akcji kulturalno-oświatowej oraz gimnastyczno-sportowej.

Ponieważ kwestionariusz ten daje jednocześnie pewien wgląd w program naszej pracy, co może zainteresować szerszy ogół polskiego społeczeństwa, uznajemy za stosowne podać go w poniższym skrócie do wiadomości publicznej.

KWESTIONARIUSZ

- Czy i w jakiej formie prowadzona jest akcja oświatowa nad dziećmi szkolnymi i przed szkolnymi?
- Czy czynne są kursa dla młodzieży pozaszkolnej męskiej i żeńskiej?
- Czy prowadzi się oświatę dla dorosłych drogą wykładów, popularyzacji odczytów, przeżyci i inne.
- Czy uruchomiono biblioteki, i czy kompletuje się nowe księgi zbioru drogą zbiórki książek prywatnych.
- Czy są czynne czytelnice lub świetlice i w co są wyposażone.
- Czy pracują i jaki realizują program oraz jaka jest liczebność zespołów: śpiewaczych, muzycznych i teatralnych.
- W jakim kierunku idzie działalność w zakresie wychowania fizycznego, gimnastyki i sportu.

Sami Niemcy podkreślają METODYCZNE PRZYGOTOWANIE POWSTAŃCÓW W WARSZAWIE

Echa zmagania ludu warszawskiego nie prędko przemijają. Opinia europejska poczuwa się do obowiązku wyświetlania tej sprawy. Dowodem tego są m. inn. liczne artykuły prasy demokratycznej różnych krajów, podawane przez nas w skrótach w poprzednich numerach. Dziś możemy dorzucić cenne wiadomości, zawarte w szwedzkim dzienniku „Dagens Nyheter”, pióra jego berlińskiego korespondenta, p. I. Vesterlunda, który zwiedził naszą stolicę w końcu października i otrzymał ciekawe informacje ze źródeł niemieckich.

W pierwszym ze swych artykułów dziennikarz szwedzki opisuje tragiczny widok ruin Warszawy, całkowicie ogołoconej z ludności cywilnej.

Gdy p. Vesterlund zapytał „jakim cudem opór polski mógł trwać aż 9 tygodni” — wysłi oficerowie SS. odpowiedzieli, iż Polacy rozpoczęli swe przygotowania zbrojne już w r. 1939. Zmuszani do kopania schronów podziemnych — skorzystali z tego, by wykonać prace specjalne, które się następnie przydały im samym.

Gen. Bór — Komorowski miał w chwili wybuchu powstania (w dniu 1 sierpnia 1944 r. o godz. 15) 10.000 żołnierzy, ale z dnia na dzień cyfry te wzrastały i osiągnęły niebawem 100.000 ludzi. Część z nich walczyła w mundurach polskich (z hełmami), ale większość posiadała ubranie cywilne i opaski.

Rozmówcy p. Vesterlunda podkreślali „wyrafinowanie” przygotowania naszych powstańców, którzy potrafili nawet uruchomić fabrykę broni, gdzie wyrabiano materiały wybuchowe, granaty ręczne, karabiny maszynowe, a nawet miotacze ognia. Kobiety i dzieci obsługiwały tą fabrykę.

Inne rodzaje broni także były świetnie zorganizowane, jak pod-

- 8) Czy nawiązano już bliski i serdeczny kontakt ze szkołą polską oraz czy pozyskano już nauczycielstwo polskie do współpracy nad emigracją w dziedzinie społeczno - kulturalnej.
- 9) Jak przygotowuje się obchody, imprezy publiczne.
- 10) Czy zmobilizowano już wszystkie siły instruktorskie z posterodziałaczy dotychczasowych związków i kół.
- 11) Czy dokonano już spisu wszystkich sił wybitnych z terenu,

chętnych i nadających się do specjalnego przeszkolenia w pracy terenowej.

- 12) Czy i jakiego rodzaju lokale zdołano sobie zabezpieczyć.
- 13) Czy prowadzi się systematyczną i zbiorową akcję celem zdobycia odpowiedniego lokalu.
- 14) Jakże związki, koła współpracują już z Miejscowymi Komitetami Walki.
- 15) Jakże czynniki utrudniają pracę społeczno-kulturalną na terenie poszczególnych Miejscowych Komitetów Walki.

Zapał, inicjatywa i trwały zgodny wysiłek całej emigracji polskiej jak i jej społecznych czynników kierujących i koordynujących, jakimi są zarządy C.K.W. i M.K.W. — leżą u podstawy całej pracy oraz stanowią główną rękojmię jej powodzenia.

W poczuciu łączności z Macierzą zniekaną i pozbawioną możliwości kształtowania swego życia narodowego drogą jawną i otwartą — Polonia francuska, świadoma swych obowiązków narodowych, sił i wartości duchowych świadoma swych możliwości rozwojowych, podejmie z całą energią robotę organizowania życia narodowego ku pożytkowi własnemu jak i ku pożytkowi i chwale całego Ludu polskiego.

A. R.

Zgon ś. p. arcybiskupa Andrzeja Szeptyckiego

We Lwowie w domu Arcybiskupa Twardowskiego zmarł w dniu 1 listopada b. r. w wieku lat 79, Arcybiskup Andrzej Szeptycki, Metropolita Kościoła Grecko-Katolickiego w Polsce.

Metropolita Szeptycki, przywódca duchowy Ukraińców Małopolski Wschodniej, pochodził z tych ziem Polski, gdzie Polacy i Ukraińcy żyli obok siebie przez około 1.000 lat. Ojciec Metropolity był posłem polskim do parlamentu austriackiego w Wiedniu. Z czterech jego synów, dwaj zadeklarowali się jako Ukraińcy, a dwaj inni pozostali Polakami. Jeden z braci Metropolity, Stanisław Szeptycki, generał broni, był szefem Sztabu Generalnego Armii Polskiej i Ministrem Spraw Wojskowych.

W Polsce Niepodległej Metropolita Szeptycki był przywódcą ruchu ukraińskiego, reprezentującego przeważającą większość ludności ukraińskiej Małopolski Wschodniej. Przeciwdziałał się grupom skrajnych nacjonalistów i faszystów, którzy podczas tej wojny usiłowali osiągnąć swe cele przez współpracę z Niemcami. Ze swego odosobnienia w Katedrze św. Jura we Lwowie, Metropolita Szeptycki, wydał apel do swych rodaków i współwyznawców, wzywając ich

do powstrzymania się od udziału w walce po którejkolwiek stronie.

Po wejściu armii sowieckiej do Lwowa, Metropolita Szeptycki zamieszkał w domu Arcybiskupa Kościoła rzymsko - katolickiego, ks. Bolesława Twardowskiego.

Polska Y. M. C. A. we Francji ogłasza KONKURS

na trzy stypendia naukowe po 4.000 fr. (cztery tysiące) miesięcznie, oraz na

siedem zasiłków naukowych po 2.000 frs. (dwa tysiące) miesięcznie, które będą płatne w ciągu sześciu miesięcy, począwszy od dnia 1-go grudnia 1944 roku.

Zainteresowani pracownicy naukowi, Polacy, zechcą nadsyłać podania do dnia 6-go grudnia br. pod adresem:

Y.M.C.A. polonaise en France — 31, rue Jean Goujon, Paris (8^e).

W podaniu wyszczególnić należy:

- Imię, nazwisko, datę i miejsce urodzenia,
- Odbite studia i ew. stopnie naukowe,
- Stosunek do służby wojskowej,
- Event. prace naukowe, ogłoszone drukiem,
- Temat pracy, która ma być napisana przy pomocy stypendium polskiej Y.M.C.A.,
- Czy kandydat posiada stałe zajęcie zarobkowe?
- Czy korzysta już z jakiegos zasiłku?

Decyzja Komisji stypendialnej podana będzie do wiadomości zainteresowanych osób do dnia 10 grudnia 1944 r.

Polska Y. M. C. A. we Francji.

ny przy pomocy starych gazet).

Prawda wypływa na wierzch: powstanie warszawskie nie było „nieprzemyślanym odruchem garstki zapalczyków”, lecz wprost przeciwnie:

a) powstanie było przygotowane — jak przynajmniej Niemcy o d p i e c i u l a t,

b) akcja była planowana tak metodycznie i wytrwale, że potrafiłono — pod okiem czujnych wrogów — zebrać materiały i sprzęt — na budowę całej fabryki broni, amunicji i t. p.

c) w powstaniu wzięła udział cała ludność Warszawy, bez względu na płeć, zawód, przekonania, czy wiek.

Cmentarzysko Warszawy jest więc przede wszystkim świadectwem niezłomnego ducha walki i świadectwem wysiłku naszego Ludu!

WOLNA TRYBUNA...

Po co te kpiny z ludu polskiego?

...A teraz chcę napisać parę słów w takiej sprawie. U sąsiada czytałem pismo... i znalazłem artykuł „Serce i cyfry”. Ten pan, co go pisał, dowodzi, że „8% było nieślubnych dzieci w Wielkopolsce i na Śląsku i dlatego — nie można budować w przyszłej Polsce ustroju społecznego na rodzinie”. Otóż sprawa przedstawia się tak. Jestem górnikiem od 17 lat i mam czworo dzieci. Nie chcę, by im do rąk wpadło podobne pismo. Gdzież tu jest serce tego pana, który, zamiast 8 dzieci na sto nieślubnych, wolałby mieć w Polsce 92 dzieci nieprawnych, czy jak? A co będzie z dziećmi w jego „ustroju”: czy im da koszary, czy dom poprawczy, czy jaką inną państwową hodowlę. A czy rodzice tych dzieci nie mają do gadania? Takie to „dobre serce” tego jegomościa i szacunek dla własnej matki i ojca. Teraz znowu z cyframi, to też nie bardzo u niego w porządku. P. nauczyciel, z którym o tej sprawie gadałem, wyczytał mi z takiej książeczki ze statystyką kilka cyfr. Jeżeliby wierzyć temu naszemu pisarzowi, to widocznie chodziło mu o to, by w ustawach w nowej Polsce:

- 1) zakazać zajmowania się rolnictwem czy przemysłem, bo przecież jest 9,7% osób, trudniących się handlem i t. p.
- 2) zakazać opieki nad wszystkimi robotnikami, na wsi, czy w mieście, bo było 13% bezrobotnych,
- 3) zakazać organizacji szkolnictwa, bo było 11% dzieci poza szkołą.

4) zakazać w ogóle nauki czytania i pisania, bo było 23% analfabetów,

5) zakazać wreszcie mówienia w Polsce po polsku, bo przecież 10% naszych obywateli mówiło po ukraińsku, a 8,6% — po hebrajsku i w żargonie,

6) Jak mówimy o granicach naszych, to musielibyśmy zamykać całkiem oczy na wszystkie inne, poza granicą z Litwą, bo ta właśnie granica stanowiła 9,2% całosci.

7) Możemy mieli też powyrzucać ze szpitali wszystkich chorych, po za wariatami, bo ich było aż 20%?...

Widać, że u tego pana jest za wielki pośpiech. Jakis uczony amerykański ogłaszał w gazetach, że do roku 2000-go na ziemi zostaną sami wariaci. Ale po co ten nasz pisarz tak się spieszy, mamy jeszcze kawał czasu przed sobą. W każdym razie nie nasz lud znacznie pierwszy wariować, bo zdrowy rozum na szczęście ma i dlatego różnie panki tak się pienią, że nam demokracja w głowie. Tego się nie wstydzimy. Ale nie wolno takim różnym okazyjnym „wodzom” emigracyjnym urządzać otwarte kpiny z serca i z rozumu naszego Robotnika, który nie z jednego już pieca chleb jadał i wie, co jest prawdą, a co fałszem. Liczyliście, panie pisarze, że nikt wam nie odważy się odpisać. Mamy tu inteligentów i różne Wielkie Związki, ale widzę, że ja, górnik, muszę chwycić za pióro i napisać tych kilka słów, jako ostrzeżenie, że nasz chłop i robotnik nie jest głupi, a na byle plewy się nie weźmie. Nie chcemy też małżeństw ulicznych, jak te pieski, co się spotykają na rogu ulicy, a rozstana na drugim. Nie wolno uragać naszym Matkom ni Ojcom. Nie wolno też kpć z naszej demokracji, bo nie 8 ludzi ma rządzić 92 pozostałymi, ale przeciwnie — każdy ma prawo do życia, godnego i przystojnego, bez przymusowych koszar dla ognisk domowych, ni dzieci, ni młodzieży. Umieliśmy żyć po ojcowemu w rodzinie, to nadal tak niech będzie, a koszałki opaki zachowując dla tych, którzy żyli w stadach koczowniczych i nie wiedzą, że człowiek, to nie bydlę. Bronimy na całym świecie tylko jednej, bardzo prostej i demokratycznej rzeczy: Polak w Polsce chce żyć po polsku, a nie po bisurmańsku, azjatycku, czy murzyńsku. Czy to dość jasne?

Jerzy Kowalski z St. Etienne.

P. S. — Zamieszczamy nadesłany artykuł w całości, a dodamy tylko tyle, że nie pisaliśmy o tym, bo nie mieliśmy tego numeru pisma. Naprawdę dziwny się, że w obronie honoru Polskiej Rodziny nie wystąpiły nasze organizacje, które po to są, by bronić polskości. Cieszymy się, że tak treściwy i poważny artykuł p. J. Kowalskiego — kładzie kres temu niezrozumiałemu i dla nas milczniemu.

Najmłodszy żołnierz gen. Bora — to 8-letnia dziewczynka

Sztokholm. (Pat.) ... W reportażu z walk w Warszawie dziennik szwedzki „Dagens Nyheter” opisuje powszechny i świadomy udział całej ludności stolicy Polski w walce o wolność. Dowodem tego jest — cytowany przez informatory niemieckich — fakt, iż „najmłodszym żołnierzem generała Bora — Komorowskiego była „ośmioletnia dziewczynka”.

Jak wiadomo — przeniesieniem rozkazów i meldunków trudnili się chłopcy, liczący po 6, 5 a nawet 4 lata, wywiązując się świetnie z przydzielanych im zadań, a także niebezpiecznych, zadań...

W rocznicę Powstania Listopadowego PAMIĘTNA NOC

Padł rozkaz. Do broni porwali się młodzi.

Za Wolność! Bóg z nami! My w bój!

Hej bracia! — Ojczyzna z letargu się budzi
My trud nasz jej złożymy i znój.

I zapał ich świętym ogarnął płomieniem,
Jak wieher pomknęli wzdłuż, wszęsz,
Runęli na wroga, za wodza skinieniem,
A dzwony zagrały im z wież.

Zmieszały się szyki, wróg cofał się z trwogą
A oni walczyli jak lwy,
By Wolność przywrócić, by pomścić krew drogą
Swych braci i matek swych lzy.

Dziś lata minęły od owych wydarzeń,
Lecz każdy pozostał tam ślad.
I każdy tam może wyczytać przechodząc
Tu walczył Powstaniec! Tu padł!

A. ROGOŻÓWNA.

OBCHÓD ŚWIĘTA 11-go LISTOPADA w Stow. Rez. i B. Wojskowych Koła Paryż

Paryż. — Uroczystość rozpoczęła się w kościele polskim w Paryżu, w którym Stowarzyszenie wzięło udział ze sztandarem. Z powodu wielkiej rewii wojennej, która miała miejsce w godzinach przedpołudniowych, składanie wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza przez poszczególne organizacje zostało odłożone do godz. 15-ej.

Już o godz. 14,30 zebrali się wszyscy stkie organizacje tak francuskie, jak i państw sprzymierzonych na Cours-la-Reine.

Stąd pochodzą ruszyli na Place Etoile, na Grób Nieznanego Żołnierza. Ogromne masy publiczności przemarszowały przez Champs-Élysées.

Sztandar Polski powiewał w morzu sztandarów francuskich, angielskich, amerykańskich, Związku Sowieckiego, chińskiego i innych. Wieniec z kwiatów białoczerwonych, niesiony obok Sztandaru poruszał serca i myśli Polaków.

Niejednokrotnie dąły się słyszeć wśród publiczności słowa: „To są Polacy!”, lub „to są nasi!”. Słowem tym towarzyszyli oklaski.

Pod Łukiem Tryumfalnym setki chorągwi różnych organizacji ustawiły się po obu stronach, a poszczególne organizacje poczęły składać wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza. Pierwszy wieniec złożyła delegacja Resistancja a za nią Stow. Rez. i B. Wojskowych koło Paryż.

Wieniec złożył prezes koła Kuczyński Czesław w asyście wiceprezesa Stankiewicza Rom. i sekretarza Dziwiątkowskiego Stanisława.

Po złożeniu wieńca oddano cześć prochom Nieznanego Żołnierza. Myśli wszystkich Polaków, biorących udział w tej uroczystości biegnęły do Polski... do Warszawy... a nawet dalej, do Tobruku... Cas-sina... Holandii... Norwegii i wszędzie tam, gdzie żołnierze polscy giną za wolność Polski i innych narodów. Niech im ziemia obca lekka będzie. Uroczystość ta bar-

Przesilenie gabinetu w Belgii

Bruxela. — Decyzja rządu belgijskiego co do rozbrojenia organizacji tajnego oporu — spowodowała dymisję dwu ministrów komunistycznych — pp. Dispy i Demany. Odbłyły się manifestacje uliczne, ale bez rozruchów. Premier p. Pierlot zapowiedział dochodzenia przeciwko osobom, ukrywającym broń, oraz dodał, iż dowództwo sojuszników sił wojskowych w Belgii ofiarowało rządowi belgijskiemu pomoc w razie potrzeby — dla utrzymania porządku w kraju, znajdującym się tak blisko frontu.

Jak podaje „La Marseillaise” — p. Pierlot podkreślił w apelu do Belgów, iż „pewne grupy polityczne domagają się monopolu akcji oporu i patriotyzmu, by to wykorzystać w celach partyjnych i narzucić Belgii kierunek, który nie ma nic wspólnego z prowadzeniem wojny przeciwko Niemcom.

Z PRASY...

Prawdziwa wolność prasy...

„Dziennik „Le Patriote” cytując przemówienie p. Teitgen, Ministra Informacji (podczas pobytu tego ostatniego w Lyonie), na temat trudności wprowadzenia rzeczywistej wolności prasy:

„Nie ma wolności prasy w ustroju społecznym, gdzie wszystkie uzupełniające organizmy prasowe (które czy to rozsyłają dzienniki, czy centralizują ogłoszenia, czy wreszcie podają informacje) — znajdują się w rękach wielkich zreszeń gospodarczych, mogących w ten sposób zmuszać prasę do całkowitej uległości swej dyktaturze. Nie ma wolności w prasie, bo nie ma wolności sumienia dziennikarza, a warunki istnienia przedsiębiorstwa są takie, że dziennikarz ma niedźne wynagrodzenie, przez co wystawia się go na ryzyko wszelkich pokus. Pierwszym zadaniem jest zapewnienie przedsiębiorstwu prasowemu równowagi finansowej. Trzeba znaleźć nowe rozwiązania dla centrali ogłoszeniowej, informacyjnej i rozdzielczej. Pod pośrednią kontrolą Państwa — reprezentującego interesy kraju — należy zapewnić udział tak przedstawicieli wydawców, jak i samych dziennikarzy w kierowaniu powyższymi centralami.

Doniosłość walk o Filipiny

Pod wrażeniem wypadków europejskich, nie zdajemy sobie sprawy z doniosłości walki powietrzno-morskiej, jaka się toczy o Filipiny. Według sprawozdań rzeczoznawców wojskowych sytuacja przedstawia się w ten sposób:

Amerykanie rozpoczęli ataki na Filipiny w dniu 3 ub. m. i wyładowali 20 października na wyspie Leyte, a w trzy dni później — rzucili się na Samar. Japończycy wyprowadili trzy eskadry powietrzno-morskie (z Singapuru, z Indochin i z Formozy), by odrzucić formację adm. Helseya. Podczas kilku-dniowych zaciętych walk — floty japońskie zostały spędzone z pola walki, tracąc dwa pancerniki, 4 ciężkie krążowniki, 4 lotniskowce itp. Po stronie amerykańskiej straty wynosiły poza lotniskowcami tylko jeden kontrtorpedowiec. Wiadomo natomiast, iż eskadry japońskie liczyły w dniu 20. 10. 1944. razem 10-12 pancerników i 12 lotniskowców, a więc zadany im cios jest szczególnie dotkliwym. Amerykanie zostali panami pola i prowadzą dalej operacje desantowe na Filipinach.

Dla uchodźców z Alzacji i Lotaryngii

Lyon. — Rozpoczęto wypłacanie specjalnej zapomogi dla niezrabiających i niezmogających — uchodźców i wysiedleńców z departamentów: Moselle, Haut-Rhin i Bas-Rhin, zamieszkających obecnie w dep. Rhône. Zgłoszenia pod: 32, rue de la Buire, Lyon.

NADESLANE

KOMUNIKAT

Po czteroletniej przymusowej przerwie, odbyło się w Lille w dn. 12 listopada br. zebranie Zarządu Głównego Federacji Robotników Polskich z udziałem wszystkich członków w osobach towarzyszy: Budzyna, Jesionowskiego, Krzywosackiego, Szymusiaka, Kosińskiego i Ukleji.

Zebrań przewodził tow. Budzyn, obecny prezes Zarządu Gł.

Po dyskusji nad ogólnym położeniem i sprawozdaniu z działalności Sekretariatu Generalnego w okęgach południowych, zebrani stwierdzili jednogłośnie konieczność zjednoczenia dwóch organizacji emigracyjnych F.R.P. i F.E.P. Różnice, jakie istniały przed wojną między tymi organizacjami, nie istnieją obecnie i nie stoi na przeszkodzie do połączenia. Do przeprowadzenia rozmów porozumiewawczych w FEP zostali upoważnieni towarzysze Jesionowski i Krzywosacki.

Zebrani wyrazili zgodność z działalnością Centralnego Komitetu Walki i postanowili popierać akcję Komitetu, ażeby godnie reprezentował ogólne sprawy emigracyjne.

Sekretariat Generalny F.R.P.

Program gospodarczy Francji

Paryż. — Rząd Francuski ustalił wytyczne odbudowy gospodarczej kraju. W dziedzinie finansowej postanowiono walczyć dalej z wszelką zwyżką cen, spowodować wycofanie z obiegu nadmiaru banknotów oraz przeprowadzenie rejestracji zysków i majątków spekulantów i aferzystów („czarnego rynku”, jak i współpracy z okupantem). W dziedzinie przemysłowej — wysunięto na pierwszy plan uruchomienie produkcji krajowej w niezbędnych działach (zwłaszcza zbrojeniowym), usprawnienie (normalizację) wytwórczości pod kontrolą Państwa oraz upaństwowienie kluczowych organizmów przemysłu i handlu.

Doceniając znaczenie ew.

W jednym zdaniu...

■ **PARYŻ.** — W ciągu pierwszych tygodni zamówienia na „Pożyczkę Wyzwolenia” sięgały su mi 150 miliardów fr.

■ **PARYŻ.** — Po śmierci p. Louis Renaulta, zakłady jego zostały skonfiskowane.

■ **WASZYNGTON.** — Senacka komisja spraw wojskowych stwierdza, iż „system karteli, opanowanych przez interesy amerykańskie lub brytyjskie — doprowadziłby wkrótce do trzeciej wojny światowej”.

■ **PARYŻ.** — Ministrem odbudowy i urbanizmu został p. Raoul Dautry, minister zbrojeń z r. 1939.

■ **MADRYT.** — Hiszpania uznała Rząd gen. de Gaulle’a.

■ **ANNECY.** — Około 20 uzbójczych młodzieniaszków napadło na tut. więzienie i uprowadziło pułk. Lelonga — b. dowódcę obław na „maquis”, oraz gen. Mariona — b. prefekta Haute-Savoie. Ciała obu znaleziono nazajutrz.

■ **PARYŻ.** — W grudniu — trzy dekady tytoniu.

■ **WASZYNGTON.** — Straty wojsk USA we Francji, Holandii i nad granicą Rzeszy — wyniosły do 1. 11. — 200.349 ludzi, z czego 35.864 zabitych i 145.768 rannych.

■ **PARYŻ.** — Gen. de Gaulle i p. Bidault, minister spraw zagr., przyjęli zaproszenie udania się do Moskwy.

■ **PARYŻ.** — Poczta przyjmuje już druki, próbki i paczki listowe — do 300 gr. wagi — do wszystkich dozwolonych departamentów.

■ **LONDYN.** — Pancernik niemiecki „Von Tirpitz” został zatopiony przez RAF w Trondhjem.

■ **PARYŻ.** — Gen. Astier de la Vigerie został mianowany ambasadorem Francji w Rio-de-Janeiro (Brazylia), a p. Gaston Maugras — w Ankarze (Turcja).

■ **BRUKSELA.** — Sojusznice władze wojskowe zażądały, by młodzież belgijska wzięła czynny udział w działaniach wojennych.

„Gdyby młodość wiedziała, gdyby starość mogła” —
— mówi tutejsze przysłowie.

Nasza Młodzież po ciężkich doświadczeniach wie dużo,
ale nie straciła rozmachu i zapału.

Dlatego jest tak cenny jej udział w Ankiecie:
„NASZE ZAMIARY POWOJENNE”

GÓRNIK O „WOLNEJ POLSCE”

„Co do naszego tygodnika, to mam wrażenie, że powinien mieć powodzenie. Druk jest czysto polski, Rodacy łakną polskiego słowa, no i stosunki zaczynają się tak układać, że nie jeden będzie zmuszony zejść z niewłaściwej drogi. Proszę tylko nadal pisać rzeczowo, wszelkich błędów i zła nie owijać w bawełnę, a wszystko będzie dobrze. Słyszę głosy, że wreszcie ukazała się jakaś poczytna gazeta i że się to jakoś inaczej czyta...”

OD REDAKCJI. — Serdecznie dziękujemy za docenienie wysiłków, jakie wkładamy w tygodnik. Jest to naprawdę nasze pismo wspólne — jak sam to Pan podkreśla, a nowym dowodem jest fakt, że nadesłany artykuł zamieściliśmy w całości. Nie wiemy, co mamy więcej podziwiać: wzniosłe i zdrowe myśli i wyrobienie obywatelskie Autora, czy też piękny język, w jakim to zostało napisane, a co wykazuje znowu, że nie brak naszemu Wychodźstwu ludzi światłych i dzielnych, mówiących i myślących naprawdę po polsku.

Ze łzami w oczach...

Ze łzami w oczach przyjęliśmy to pismo, drogie sercu każdego Polaka — wygnańca, któremu nie tylko wydarto mienie, rozdzielono z rodziną, lecz wygnano precz z rodzinnego kraju do obcej ziemi, na tłuścizkę i tu nie dają spokoju, zaprzęgają do ciężkiej, znojdnej pracy.

Nie znając miejscowego języka, skazani jesteśmy na nową udrękę, a tęsknota za Ziemią swą ukochaną, niepokój o los swych najbliższych i Rodaków — potęgowały się z każdym dniem i dopełniły się kłiek goryczy, a męki te powiększały się stopniowo.

I tak dzień za dniem ponuro schodziło życie wygnańców, ale z dniem każdym rósł duch... i tężał, bo wierzył, że przyjdzie czas Wolności i Pomsty. — I przyszedł... bo gdy do rąk biednego wygnańca wpadło pismo „Wolna Polska” — to coś czuje wtedy biedne jego serce? „Zrazu nie dowierza, przeciera oczy, sen to czy prawda? Po chwili przytomnie. Widzi już dobrze, a więc nie śni. Radość wybucha w całej jego postaci, a iży już strumieniem płyną, płyną z oczu jego, zda się końca im nie będzie, tak wielką była radość biednego wygnańca na widok tego ukochanego Pisma naszego polskiego, tak bardzo nam potrzebnego, bo z serca nam wydartego, jak wszystko mu było wydartym w Kraju rodzinnym.

Niech będzie zatem błogosławiona ta Wasza Praca! Szczęść Wam Boże! — którzy poczynacie dla Wielkiej Naszej Idei! Dla Naszej Umiłowanej Wolnej, Demokratycznej Ojczyzny, tak bardzo nie-szczęśliwej wraz z Jej dziećmi. Nie wiecie nawet ileż radości, pociech i nadziei wniesiecie do serc naszych biednych i straszkanych.

Te kilka słów nieudolnych proszę przyjąć od N. Now... z Pour-teron.

W listopadzie 1944 roku.

OD REDAKCJI. — Za powyższe słowa otuchy i zachęty jesteśmy tym bardziej wdzięczni, że pochodzą one od osoby, która sama wiele wycierpiała, ale mimo wszystko pozostała wierna Idei, której my wszyscy służyliśmy. Dziękujemy serdecznie p. N. Now. i prosimy o dalszą współpracę i pomoc.

W SPRAWIE POPRZEDNIH NUMERÓW I ABONENTÓW

Na liczne zapytania Czytelników — w sprawie ew. **UZUPEŁNIENIA KOMPLETU NASZYCH NUMERÓW** — wyjaśniamy uprzejmie, iż posiadamy jeszcze po kilka egzemplarzy zapasowych. — Zamiast przeto zapytywać nas w tej sprawie, lepiej jest od razu nadesłać w znaczkach pocztowych należność, licząc po dwa fr. od numeru, dodając 0 fr. 50 na przesyłkę numeru.

Równocześnie przypominamy, iż **PRZY ZAMÓWIENIACH ABONAMENTU** najlepiej jest przysyłać odpowiadający przekaz, zaznaczając na odwrocie np. 23 fr. na prenumeratę, 20 fr. na Sieroty Warszawy itp. W ten sposób uprościłoby sobie wzajemnie pracę. Z góry dziękujemy za zastosowanie się do tej prośby.

ADMINISTRACJA.

Pogłoski o kłopotach Rzeszy

Londyn. — Droga okólna dochodząca liczne pogłoski o wrzeniu, jakie ma się odbywać w Rzeszy. Donoszono np. o ciężkiej chorobie Hitlera i o zastąpieniu go przez Himmlera, jako Fuehrera armii i Rzeszy, dalej — o nowych obławach i egzekucjach, o rozruchach w Monachium i w Wiedniu itp. Trudno sprawdzić podobne wiadomości. Pewnym natomiast jest, iż w ostatnim swym apelu dr. Goebels mówił już nie o „zgnieciu wrogów”, ni o ostatecznym zwycięstwie, lecz po prostu o „zdobyciu znośnych warunków pokoju”. Wreszcie w Lizbonie mają się odbywać wstępne próby rokowań pokojowych z inicjatywy niemieckiej.

■ **LONDYN.** — P. Clarence R. Huebner został mianowany generałem armii USA, choć rozpoczął służbę wojskową, jako szeregowiec.

■ **BERLIN.** — Za odnalezienie zabójców szefa policji berlińskiej wyznaczono nagrodę 100.000 RM.

MIMOCHODEM...

MEDALU ŻADAMY

...dla autora artykułu „Serce i cyfry”, wypuszczonego w świat z tak niezwykłym rozmachem wiedzy i poezji. (Vide „Wolna Trybuna”).

Tak więc p. J. ogłosił swą miłą szopkę już w październiku — nie przez pomyłkę, lecz by dowiedzieć ciemnym masom, że potrafi wyprzedzić cały świat o cały kwartał. Nie popłatały się także cenne dane autorowi, a jeśli do wywodów z jednej książeczki dorzucił wnioski z drugiej, to tylko dla wykazania swego tak wielostronnego odczytania. Jego wykształcenie muzyczne ujawnia już pierwsze zdanie: „Są sprawy, o których wolno śpiewać: szopka jest więc śpiewaną do końca, jak na Wesolej Łwowskiej Fall. A co za polot w tych słowach: „Wydaje mi się, że te cyfry nie mówią, lecz krzyczą”. Niech w tym miejscu stronić ludzie nam nie szepczą, że „hasła imponuje psm, dzikim i...”, bo nie można pod tymi trzema kropkami ukryć tak niebywałego geniusza. Co za miluchna wstydlivość wyziera z pytania: „Czy wojna przyniosła polepszenie?” Ależ naturalnie, że tak: nawet wiedza nie poczyniła w międzyczasie tak zawrotnych postępów, jak — wspomniały, żelbetonowy, iskrowy — telewizyjny humor, jakim nas p. J. częstuje.

Najlepszym zaś z najlepszych do wodów, że arcygeniusz traktował swe dziecko (prywatnie, czy publicznie?) zupełnie figlarnie — jest fakt, że po sumiennym nagromadzeniu maksimum bzdur na minimum miejsca (amerykańska organizacja pracy) — przypieczętował całość takim pewnikiem: „By stawić żądania, trzeba sprawę znać, trzeba ją rozumieć, trzeba o niej pomyśleć”. Ano pewnie, pewnie, a nawet można było od tego zacząć, choć osobnie wolimy, by nas p. J. tak siebie bawił i wołamy: **BRYLANTOWY MENDAL ARCYKOMIKOWI EMIGRACJI!**

Wojtek.

Drobne ogłoszenia

ZATRUDNIENIE

Służąca do wszystkiego (Polka, lat 30-45), potrzebna od zaraz (dobre miejsce i łatwa praca) do domu francuskiego na wsi; dwie osoby do obsługi. Pisać: Mr. Esquivé, TORTEZAIS (Allier). (Nr. 12...